



## JÓZEF RDZANEK

Dnia 11 stycznia 1946 r. w Radomiu Sędzia Śledczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu, z siedzibą w Radomiu, w osobie Sędziego Kazimierza Borysa, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Józef Rdzanek
Wiek	22 lata
Imiona rodziców	Jan i Wiktoria
Miejsce zamieszkania	Wólka Klwatecka, gm. Wielogóra
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

Od wiosny 1940 roku widywałem samochody ciężarowe skręcające z szosy warszawskiej na piaski Firleja. Początkowo kursowały rzadko, później coraz częściej można je było zobaczyć, a od lata 1943 i w 1944 roku nie było prawie dnia, żeby nie wywożono ludzi na Firlej. Bywało i tak, że wywożono ludzi na Firlej kilka razy dziennie.

Po każdym takim transporcie słyszeć było strzały z karabinów maszynowych.

W lecie 1943 roku zostałem zabrany przez Niemców do zakopywania zwłok osób rozstrzelanych przez nich na Firleju. Gdy przyszedłem razem z innymi na Firlej zauważyłem dwa duże doły wykopane na piaskach o przeciętnej długości około 10 metrów, szerokości około dwóch i pół metra i głębokości około półtora metra. Polecono nam wykopać jeszcze

dwa takie doły. Gdy wykopaliśmy te doły, kazano nam iść za górkę i położyć się na ziemi za krzakami. Wtedy Niemcy wyprowadzili ludzi z samochodów, które czekały w pobliżu i rozstrzelali ich z karabinów maszynowych czy też z automatów. Słychać było bowiem serię strzałów.

Po jakimś czasie polecono nam zakopać doły, do których uprzednio Niemcy z pomocą swoich ludzi wrzucili [ciała] pomordowanych i przykryli je cienką warstwą piasku. W chwili grzebania pomordowanych widzieliśmy jeszcze ręce, nogi i widoczne tu i ówdzie twarze pomordowanych, względnie części ich twarzy.

Od jesieni 1943 do wiosny 1944 roku Niemcy, po wysiedleniu okolicznych mieszkańców, pod osłoną słomianych mat palili zwłoki pomordowanych.

Jak się to odbywało, nie wiem. Widziałem jednak płomień i dym unoszący się nad piaskami, a także dochodzącą woń zgniłego ludzkiego ciała.

W okresie palenia zwłok również kursowały samochody między Radomiem i Firlejem i słychać było strzały dochodzące od strony piasków. Egzekucje odbywały się więc w dalszym ciągu. Trwały aż do stycznia 1945 roku. Ostatnia egzekucja odbyła się na parę dni przed wkroczeniem do Radomia Armii Czerwonej.

Odczytano.